



Spadochroniarze Wojskowego Ośrodka Spadochronowego w Bydgoszczy,

Spadochroniarze do zadań specjalnych

(cz. 1)

Ryszard M. Zając

Podczas II wojny światowej wielu polskich spadochroniarzy wykonywało skoki ze spadochronem na terenie Kraju, a także innych państw europejskich. Najślynniejsi są oczywiście Cichociemni, ale przecież nie byli jedyni...

Wbrew pozorom, Cichociemni spadochroniarze Armii Krajowej nie byli pierwszymi przeszkolonymi polskimi spadochroniarzami do zadań specjalnych, nie byli też jedynymi. Nie piszę tego po to, aby odbierać komukolwiek tytuł do chwały, wręcz przeciwnie. Lista polskich spadochroniarzy jest całkiem pokaźna, warto więc obiektywnie ich umiejscowić w konkretnych realiach historycznych. Każdy z Nich ma swoje zasługi, zatem błędem byłoby pomijanie kogokolwiek.

Wbrew niektórym tekstom w przestrzeni publicznej o rzekomo „skromnych doświadczeniach spadochronowych Polski” należy

stwierdzić wprost – przed wojną mieliśmy największe doświadczenie spadochronowe spośród zachodnich aliantów. Większe mieli tylko nasi wrogowie – Niemcy i ZSRR.

W spadochronowej elicie...

Prof. dr hab. Hubert Królikowski zauważa, że pierwszą polską publikacją spadochronową był zapewne artykuł K. Obrębowicza pt. „Przyczynek do teorii spadochroniarstwa” z 1889 roku! Pierwsza publikacja nt. ofensywnego (a nie tylko ratowniczego) użycia spadochronu ukazała się w Polsce w 1929, mjr dypl. pil. Marian Romeyko opublikował znakomity artykuł pt. „Wypra-

wy specjalne”. Potem kpt. obs. Mieczysław Lisiewicz i kmr ppor. Władysław Kosianowski napisali „O możliwościach desantów powietrznych”, a mjr dypl. Janusz Sopoćko – „Desant lotniczy i użycie lotnictwa jako środka zaopatrywania i ewakuacji” (1934). Kluczowa była wydana rok później obszerna publikacja płk. dypl. pil. Sergiusza Abżołtowskiego – „Lotnictwo komunikacyjne, przewozy i desanty powietrzne”.

Po publikacjach pojawił się sport spadochronowy, a później spadochroniarstwo wojskowe. Od 1936 r. Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, intensywnie propagowała przygodę ze spadochronem, nawołując: „Młodzież na spadochrony!” Uruchomiono 6-stopniowe szkolenie spadochronowe w czterech ośrodkach: Bydgoszcz, Bezmiechowa, Biała Podlaska i Legionowo. W Polsce wybudowano 16 treningowych wież spadochronowych: pierwszą w 1936 r. w Warszawie na Polu Mokotowskim, następne w Grudziądzu, Toruniu, Bydgoszczy, Poznaniu, Łodzi, Lublinie, Kielcach, Kowlu, Równem, Lwowie, Białymstoku, Ostrowi Mazowieckiej. Największą wybudowano w Katowicach, w Parku im. Tadeusza Kościuszki. Planowano wybudować jeszcze trzy wieże: w Wilnie, Nowogródku oraz w Krakowie. W 1937 r. wykonano w kraju łącznie aż 31 440 skoków. Polscy skoczkowie do 1938 r. wykonali ok. 25 mniejszych oraz 4 większych (40-60 skoków) desantów. Zorganizowali ponadto także pokazy spadochronowe w Holandii, Luksemburgu, na Łotwie i na Węgrzech.

Za początek spadochroniarstwa wojskowego należy uznać zapewne rozpoczęcie w 1925, w Instytucie Technicznym Lotnictwa, badań właściwości ratowniczych importowanych spadochronów. W 1927 zorganizowano pierwszy kurs dla instruktorów spadochronowych w 1 Pułku Lotniczym w Warszawie; rok później w pozostałych pułkach. 1 kwiet-

nia 1929, w Jabłonnej pod Warszawą, funkcjonujące tam od 1922 Centralne Zakłady Balonowe (m.in. konserwujące i naprawiające spadochrony) przekształcono w Wojskową Wytwórnę Balonową. Produkowała na amerykańskiej licencji kilkadziesiąt rocznie (od 1938 ok. tysiąca) spadochronów „Polski Irvin”. W 1937 r. w Legionowie zorganizowano wojskowy kurs spadochronowy dla wybranych słuchaczy Szkół Podchorążych wszystkich rodzajów broni. Jednym z jego uczestników był późniejszy Cichociemny por. cc Marian Garczyński.

Spadochroniarze dywersanci

We wrześniu 1938 r. przeprowadzono ćwiczenia międzydywizyjne na Wołyniu, połączone ze zrzutem spadochronowych grup dywersyjnych. W Legionowie oraz Rembertowie zorganizowano kurs dywersyjno-spadochronowy dla wybranych 25 żołnierzy piechoty, saperów i łączności. 10 listopada 1938 r. na potrzeby wojsk spadochronowych rozpoczęto formowanie Wydzielonego Dywizjonu Towarzyszącego z 4. Pułku Lotniczego w Toruniu. W maju 1939 r. w Bydgoszczy utworzono Wojskowy Ośrodek Spadochronowy. Miał szkolić grupy desantowe: oficerów i podoficerów piechoty, saperów, łączności – do wykonywania na tyłach wroga zadań specjalnych. Część przeszkolonych miała tworzyć polskie wojska powietrznodesantowe. W lutym 1940 planowano sformowanie pierwszego polskiego batalionu spadochronowego.

Wiosną 1939 Sztab Główny WP zakładał, że przeciwdziałanie niemieckiej agresji będzie wymagało zrzucenia na teren Prus Wschodnich bojowych grup desantowych. Polacy mieli organizować dywersję, ale także eliminować wysokich przedstawicieli niemieckich władz, w tym funkcjonariuszy NSDAP oraz wysokich rangą oficerów Wehrmachtu.



foi: domena publiczna, elitudywersji.org

*Polscy spadochroniarze przed wejściem
do samolotu Fokker F-VIIB/3m, 1939 r.*

Na początku czerwca 1939 r. uruchomiono kurs dla spadochroniarzy do zadań specjalnych. Uczestniczyło w nim 80 żołnierzy, po 40 oficerów i podoficerów wstępnie przeszkolonych na podstawowym kursie spadochronowym. 7 sierpnia 1939 uruchomiono drugi kurs dla 40 uczestników. Jednym z jego uczestników był późniejszy Cichociemny – mjr cc Benon Łastowski. Zaplanowano też trzeci kurs od 9 października do 18 listopada 1939 r.

Wszystkie te działania sytuowały Polskę w ścisłej światowej elicie państw tworzących przed wojną wojska powietrznodesantowe. Spadochroniarstwo w Wielkiej Brytanii oraz USA – zwłaszcza wojskowe – wówczas jeszcze nie istniało. Warto zauważyć, kiedy utworzono pierwsze zachodnie jednostki powietrznodesantowe – brytyjski 1. Batalion Spadochronowy utworzono dopiero 15 września 1941 r., natomiast amerykańska 1. Brygada Piechoty Spadochronowej powstała jeszcze później, 30 lipca 1942 r.

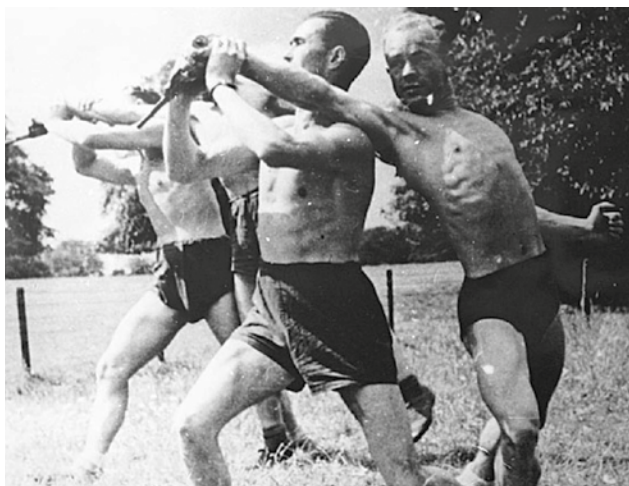
Cichociemni spadochroniarze AK

Jak trafnie podkreśla prof. dr hab. Hubert M. Królikowski – „Dla utworzenia wojsk powietrznodesantowych potrzebne były oprócz spadochronów dwie dodatkowe rze-

czy: świadomość co do koncepcji oraz masowe szkolenie spadochronowe”. Sztab Generalny Wojska Polskiego, wobec tworzenia wojsk spadochronowych przez naszych największych wrogów: Niemcy i ZSRR, przyjął zmodyfikowaną koncepcję realizowanej już wcześniej „dywersji pozafrontowej”. Sprawdziła się ona znakomicie podczas III Powstania Śląskiego, gdy wyszkolone przez Oddział II (wywiad) SG WP zespoły dywersyjne kpt. Tadeusza Puszczyńskiego ps. „Wawelberg” przeprowadziły akcję „Mosty”, wysadzając 7 mostów na liniach kolejowych Śląsk – Niemcy. Uniemożliwiło to Niemcom transport żołnierzy na Śląsk do walki z powstańcami, w konsekwencji zwycięstwo III Powstania Śląskiego.

Przyjęta przed wybuchem wojny przez Oddział II (wywiad) Sztabu Generalnego WP ta zmodyfikowana koncepcja zakładała wyszkolenie oraz przygotowanie dywersyjnych grup powietrznodesantowych do wykonywania na tyłach wroga zadań specjalnych. Nowością było wykorzystanie spadochronów i transportu lotniczego do ich przetrzutu. Po wybuchu wojny oraz ewakuacji polskich władz już 7 grudnia 1939 mjr dypl. Włodzimierz Mizgier-Chojnacki postulował „utworzenie naszych oddziałów desantowych”, proponując 19 osób: siebie, szesnastu innych oficerów oraz dwóch instruktorów, jako kadrę przyszłego ośrodka szkolenia spadochronowego.

30 grudnia 1939 r. późniejszy Cichociemny kpt. Jan Górski przedłożył koncepcję pt. „Użycie lotnictwa dla łączności i transportów wojskowych drogą powietrzną do Kraju oraz dla wsparcia powstania. Stworzenie jednostek wojsk powietrznych”. Składała ją potem jeszcze dwukrotnie (21 stycznia oraz 14 lutego 1940 r.) wraz z późniejszym Cichociemnym kpt. Maciejem Kaleniewiczem. Obaj oficerowie, wraz z opracowaniem, przedłożyli listę 16 oficerów, absolwentów Wyższej Szkoły Wojennej, gotowych do desantowania się do Polski.



Kandydaci na Cichociemnych podczas szkolenia

W czerwcu 1940 utworzono Oddział VI (Specjalny) Sztabu Naczelnego Wodza, którego podstawowym zadaniem było wsparcie Armii Krajowej w okupowanej Polsce, a także utrzymanie łączności Naczelnego Wodza z dowódcą AK. Oficer wywiadu z „szóstki” mjr / ppłk dypl. Jan Jąźwiński podjął się pionierskiego zadania zorganizowania lotów do Polski oraz przerzutu wyszkolonych żołnierzy – nazwanych później Cichociemnymi. W tej kwestii Polacy byli zmuszeni do współpracy z brytyjską Special Operations Executive (SOE), nie dysponowaliśmy bowiem samolotami o wystarczającym zasięgu (ok. 3400 km).

Polska była niestety na marginesie zainteresowania aliantów zachodnich, wodzonych za nos przez Stalina. Stąd też podczas wojny przerzucono do Kraju tylko 316 Cichociemnych (w tym dwójkę kurierów, po wojnie uznanych za Cichociemnych) – pomimo iż do zadań specjalnych w Kraju przeszkoliliśmy 533 spadochroniarzy. Podobnie zrzuć zaopatrzenia dla Armii Krajowej były efektem brytyjskiej polityki „kroplówki rzutowej”, wskutek czego do AK trafiło ponad sto dziesięć razy mniej zaopatrzenia niż do innych krajów.

Notabene, Brytyjczycy byli wyjątkowo niesolidni – nie dotrzymywali własnych ustaleń z Oddziałem VI (Specjalnym) Szt-

bu Naczelnego Wodza ws. lotów ze zrzutami do Polski. Ogółem na 430 planowanych (uzgodnionych z SOE) lotów do Polski wykonano tylko 229, czyli trochę ponad połowę. Zasadne jest zatem założenie, że wielkość zrzutów do Polski mogłaby być dwukrotnie większa, gdyby tylko Brytyjczycy dotrzymywali własnego słowa.

Choć wskutek brytyjskiej polityki Cichociemni spadochroniarze AK nie odegrali takiej roli, jaką mogliby, niewątpliwie wydatnie przyczynili się do lepszej jakości funkcjonowania Armii Krajowej. Ich świetne, wszechstronne wykształcenie oraz legendarne sukcesy potwierdziły zasadność wykorzystania spadochroniarzy w konspiracyjnej „dywersji pozafrontowej”.

1. Samodzielna Brygada Spadochronowa

W październiku 1940 r. w Oddziale III Sztabu Naczelnego Wodza utworzono Wydział studiów i szkolenia wojsk spadochronowych, w którego składzie podjęli pracę obaj kapitanowie: Jan Górski oraz Maciej Kalenkiewicz. Wydział planował użycie tworzonych wojsk powietrznodesantowych w przygotowywanym powstaniu powszechnym w Polsce, a także utworzenie 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej.



Polscy spadochroniarze podczas ćwiczeń

Koncepcja powstania powszechnego, przez zachodnich aliantów zwana „polskim planem” albo „konceptcją detonatora”, była integralną częścią przygotowywanego przez polskie władze zamiaru wykorzystania polskich wojsk powietrznodesantowych podczas wojny. Już 26 maja 1940 koncepcję wsparł w raporcie dla Naczelnego Wodza szef jego sztabu, płk dypl. Aleksander Kędzior, który zauważał – *należałoby rozważyć problem piechoty spadochronowej, która w naszych warunkach krajowych mogłaby odegrać rolę zgoła wyjątkową.*

17 sierpnia 1940 r. szef Oddziału III Sztabu Naczelnego Wodza ppłk dypl. Andrzej Marecki przesądził – *Konieczność zorganizowania oddziałów spadochronowych w warunkach przyszłych działań Polskich Sił Zbrojnych – nie ulega dyskusji. Przewidywać można, że w niedalekiej przyszłości ten nowy rodzaj broni zajmie poważne miejsce w organizacji armii świata i w formie samodzielnych oddziałów znajdzie się zarówno na szczeblu wielkich jednostek dysponujących lotnictwem organicznym, jak i na szczeblu odwodów Naczelnego Wodza.*

Szczupłość zasobów personalnych, będących w dyspozycji Naczelnego Wodza nie pozwala obecnie na rozproszenie wysiłków organizacyjnych. Dlatego w pierwszej kolejności potrzeb należy postawić organizację oddziałów spadochronowych, przeznaczonych do współpracy z Organizacją Wojskową w Kraju. Z tego samego względu należy dążyć do wyłącznego użycia sformowanych oddziałów spadochronowych na terenie Polski [...].

Niestety, piękna teoria rozminęła się z praktyką. Jak wiemy, utworzona jesienią 1941 r. 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa nie wylądowała w Polsce – choć po to została utworzona. Nie wsparła jednak oddziałów Armii Krajowej, w marcu 1944 przekazano ją do dyspozycji Brytyjczyków. Użyta podczas rażąco nieudolnie zorganizowanej przez Brytyjczyków operacji „Market Garden”, 1 SBS z około 3 tys. żołnierzy straciła aż ok. 23 proc., a jej dowódca gen. Stanisław Sosabowski beczelnie i bezpodstawnie został obwiniony za klęskę tej operacji przez żałosnego gen. Fredericka Browninga...



fot.: domena publiczna, elitadwersji.org

Operacja „Market Garden” – największa operacja wojskowa z udziałem wojsk powietrznodesantowych, przeprowadzona przez aliantów we wrześniu 1944 r. na terytorium okupowanej Holandii

Koncepcja detonatora

Polska „koncepcja detonatora”, czyli wywołania powstania powszechnego w końcowej fazie wojny – w Polsce wspartego przez 1. Samodzielną Brygadę Spadochronową – aż do lutego 1943 była uwzględniana w brytyjskich planach. Podczas wizyty w USA (1941/1942) brytyjski premier Winston Churchill przekonywał, że przyszłej ofensywie alianckiej na kontynencie europejskim towarzyszyć będą powstania w krajach okupowanych. Zawarcie umowy o współpracy pomiędzy brytyjskim SOE a stalinowskim NKWD oznaczało jednak koniec brytyjskiego wsparcia dla polskiej idei powstania oraz wydatne zmniejszenie pomocy militarnej dla Armii Krajowej (za którą przecież sami zapłaciliśmy).

Wpływ na brytyjską postawę miała także nierealność polskich postulatów. Sztabowcy Naczelnego Wodza żądali przygotowania w Polsce przed powstaniem „50 batalionów typu wojsk powietrznych” oraz kolejnych 50 baonów po jego wybuchu. Oznaczało to potrzebę co najmniej stu zrzutów na dobę i zostało przez Brytyjczyków odrzucone. Wtedy nie mieli nawet tylu samolotów.

Już od połowy 1943 r. Polska znajdowała się na peryferiach zainteresowania zachodnich aliantów, na konferencji w Teheranie (28 listopada – 1 grudnia 1943 r.) została przekazana do sowieckiej strefy okupacyjnej. „Polski Londyn” wydawał się nie rozumieć tej sytuacji, praktycznie do końca wojny trwał przy swej nierealnej koncepcji powstania powszechnego, wspieranego przez 2-3, a nawet 7 batalionów (sic!) wcześniej zrzuconych Cichociemnych.

Snuto fantastyczne plany przygotowania i przerzucenia do Polski... aż 50 batalionów spadochroniarzy (w wersji „minimum” ok. 30 tys. żołnierzy) „na powstanie”. Warto w tym kontekście zauważyć, że w największej operacji powietrznodesantowej II wojny światowej, tj. w operacji „Market Garden” (wrzesień 1944) przerzucono na pole walki ok. 35 tys. spadochroniarzy. Polska nie miała jednak takiego znaczenia dla zachodnich aliantów jak Holandia. Nie są mi znane przyczyny, dlaczego Sztab Naczelnego Wodza uprawiał tak długo fantastykę militarną... **cdn.**

*Autor jest wnukiem Cichociemnego, twórca portalu **elitadwersji.org***